

Anarchizm i anarchosyndykalizm na Kubie do 1933 r.

1 sierpnia 2012

Od wczesnych lat 80-tych XIX wieku zaczął się na Kubie kształtować ruch anarchistyczny oraz powstawać zaczęły anarchistyczne syndykaty, jak np. Rzemieślnicza Rada Centralna w Hawanie, czy robotnicze koła grupujące pracowników produkujących cygara, maszyny drukarskie oraz krawców. Za pierwsze, liczące się, organizacje anarchistyczne na wyspie uznać możemy „La Alianza Obrera” oraz powstałą w 1885 roku Federację Pracowników Tytoniowych, która w 1895 roku przekształciła się w Kubańską Konfederację Pracy (CTC), stanowiącą pierwszą anarchosyndykalistyczną konfederację na wyspie.

Ruch anarchistyczny rozwijał się niezwykle szybko i nadzwyczaj mocno zakorzenił się wśród kubańskich robotników, tak zarówno białych, jak i czarnych – czyli dopiero co wyzwolonych niewolników po abolicji z 1886 roku[1]. Najdobitniejszym wyrazem ówczesnej aktywności i znaczenia anarchosyndykalistów na wyspie była wydawana przez Kongres Robotników w 1892 roku uchwała, w której stwierdzono, iż wyzwolenie klasy robotniczej nie nastąpi do momentu ustanowienia rewolucyjnego socjalizmu[2].

Sam rozwój ruchu anarchistycznego na Kubie nie pozostał niezauważony przez władze, które pragnąc przeciwdziałać mu wprowadziły w 1893 roku prawo antyanarchistyczne. Wszak, pomimo oczekiwań władz kolonialnych nie zapobiegło to rozwojowi ruchu anarchistycznego na wyspie oraz nie zmniejszyło wpływów anarchosyndykalistycznych wśród kubańskich proletariuszy.

Specyficzną cechą kubańskiego ruchu anarchistycznego było jego aktywne zaangażowanie się w walkę o niepodległość, nieograniczone wyłącznie do słów, lecz opierające się na aktywności militarnej. Kubańscy anarchiści interpretowali bowiem wojnę o niepodległość zarówno jako formę walki z imperializmem, jak i walkę o charakterze społeczno-rewolucyjnym, w konsekwencji czego dostrzegali szansę na stworzenie nowego społeczeństwa[3]. Wkrótce jednak wybuchła wojna amerykańsko-hiszpańska, w wyniku której Kuba stała się formalnie niepodległa, lecz w praktyce stała się amerykańskim protektoratem okupowanym 1902 roku przez USA, które w dodatku przyznało sobie prawo do interwencji i okupacji wyspy, gdy zajdzie taka potrzeba (tzw. „Poprawka Platt”).

Charakter amerykańskiego panowania i polityka prowadzona przez kubańskich władców w praktyce nie odbiegały wiele od wcześniejszej władzy Hiszpanii, która sprawowana była równie despotycznie oraz rasistowsko. Amerykańscy władcy okupując wyspę argumentowali swą obecność pełnieniem rzekomej „misji cywilizacyjnej”, określając przy tym partyzantów mianem „hord czarnuchów” i „anarchistycznych podżegaczy”[4].

Tymczasem cały czas rozwijał się ruch anarchosyndykalistyczny, zwłaszcza wśród pracowników przemysłu tytoniowego, którzy wkrótce założyli własny syndykat. W 1902 roku miał miejsce pierwszy strajk generalny na wyspie po odzyskaniu niepodległości, zorganizowany przez syndykat przemysłu tytoniowego, który do historii przeszedł pod nazwą „strajku praktykantów”. Został on brutalnie spacyfikowany przez władze wspierane przez amerykańskich żołnierzy, w wyniku, czego śmierć poniosło 20 robotników[5].

Począwszy od 1903 rozpoczyna się fala strajkowa na Kubie, w której anarchosyndykaliści odegrali kluczową rolę, organizując i przewodząc wieloma z nich. Do najważniejszych wówczas strajków zaliczyć możemy: strajk robotników przemysłu cukrowniczego w 1903 roku; strajk generalny w Moncie, który trwał od lutego do czerwca 1903 roku; strajk kolejarzy w 1907

roku, którzy domagali się wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy, a podczas którego kluczową rolę odegrał anarchistyczny tygodnik Tierra! (Ziemia!), który równolegle wspierał bojkot produktów z Argentyny[6]; strajk pracowników kanalizacji w 1910 roku w Hawanie i Cienfunfos oraz strajk pracowników kawiarni w 1912 roku[7].

W okresie tym kubański ruch anarchistyczny rozwijał się bardzo szybko, a kubańskie pisma anarchistyczne, jak np. wcześniej wspomniana Tierra!, skupiały wokół siebie najważniejszych intelektualistów hiszpańskich oraz kubańskich. Warto nadmienić przy tym, iż anarchosyndykalizm odgrywał istotną rolę w kubańskim ruchu spółdzielczym, będąc równocześnie zaangażowanym w tworzenie rolniczych spółdzielni, zrzeszającym ponad 200 tysięcy osób[8], co jednoznacznie świadczyło o tym, iż kubańscy anarchosyndykaliści – w przeciwieństwie np. do meksykańskich – nie zamykali się na chłopów i szukali z nimi porozumienia.

Milowym wydarzeniem była Rewolucja Październikowa, która wywołała wśród kubańskich anarchistów prawdziwą euforię, rozbudzając w ich szeregach nieukrywany entuzjazm oraz nadzieję na szybki wybuch rewolucji na wyspie. Dopiero napływ informacji o prawdziwym jej obliczu, komentarze Kropotkina, Wolina, Berkmana oraz informacje o represjach skierowanych wobec rosyjskich anarchistów, znacząco stonował ten entuzjazm. Jednakże, napływające krytyczne informacje o rosyjskiej rewolucji w żadnej mierze nie spowolniły wzrostu nastrojów rewolucyjnych i wejścia Kuby w fazę intensywnych walk klasowych. Tymczasem fala strajkowa przybierała na sile, podczas których domagano się wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy, legalizacji syndykatów, podwyżek, także przeciwdziałania wysokim kosztom życia oraz niedoborom podstawowych dóbr. W obliczu tak napiętej sytuacji władze odpowiedziały represjami, prześladowaniami oraz masowymi deportacjami anarchistów – obcokrajowców.

Wówczas też anarchosyndykalizm stał się dominującym nurtem w

łonie ruchu robotniczego, zyskując hegemonię m.in. w następujących związkach: pracowników przemysłu tytoniowego, murarzy, tynkarzy, piekarzy, kolejarzy oraz pracowników fabrycznych. Niemniej, pomimo tego, iż anarchosyndykalizm był nurtem dominującym wśród kubańskich robotników, anarchiści nie byli w stanie utworzyć ogólnokrajowej organizacji związkowej, co jak spostrzegł E. Cordova, ułokowało anarchistów w bardzo niekorzystnej sytuacji w latach 20-tych, kiedy musieli się zmierzyć z rosnącym w siłę ruchem komunistycznym[9]. Ponadto, podobnie jak w Hiszpanii, tak również na Kubie prasa anarchistyczna posiadała ogromny zasięg, a do najważniejszych wówczas pism anarchistycznych zaliczyć można następujące tygodniki: Nueva Aurora i Labor Sana, a także takie magazyny jak: El Productor, Voz del Depediente, El Productor Panadero, Nueva Luz, Proteo oraz El Libertario.

Niemniej cały czas anarchiści podejmowali wysiłki na rzecz ustanowienia narodowej federacji pracy, czego wyrazem było zorganizowanie konferencji Centro Obrero de Cruces w 1912 roku, podczas której położono fundamenty pod ogólnonarodową organizację zawodową. Równocześnie opowiedziano się za realizacją kampanii na rzecz wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy oraz wprowadzenia dziennej płacy minimalnej w wysokości 1,5 peso[10].

Podczas I Wojny Światowej kubański ruch związkowy wszedł w okres dynamicznego rozwoju, powstało wówczas wiele nowych syndykatów, tak w stolicy, jak i na prowincji. Spośród powstałych wówczas związków, do najważniejszych zaliczyć możemy syndykat pracowników portu w Hawanie (Federación Obrera de la Bahía de la Habana) oraz anarchistyczny związek branży przetwórczej (zrzeszający pracowników branży cukierniczej, produkcji mydła, papieru, cygar i browarów, acz kojarzony głównie z tą ostatnią), Sindicato General de Obreros de la Industria Fabril, znajdujący się pod przywództwem Angela Ariasa i Margarito Iglesiasa[11]. Następnie, w 1917 roku powstało w Hawanie Centrum Robotnicze (Centro Obrero), stając

się już wkrótce najważniejszym ośrodkiem anarchistycznym na wyspie, a także głównym inicjatorem akcji strajkowych oraz bojkotów. Naturalnie, przez cały ten czas kubański ruch anarchistyczny był poddawany zaciekłym represjom ze strony władz, albowiem kubańscy anarchosyndykaliści najbardziej zagrażali amerykańskim oraz hiszpańskim interesom na wyspie[12].

Pomiędzy 1918 a 1919 rokiem w Hawanie wybuchły 4 strajki generalne, a także doszło do kilku zamachów bombowych, na co państwo odpowiedziało represjami, w ramach których skazano na śmierć wielu czołowych działaczy anarchosyndykalistycznych, jak np.: Marcelo Salinasa, Antonio Pincheta, Alfredo López, Alejandro Barreiro oraz Pablo Guerra. Oprócz tego, państwo potajemnie mordowało działaczy anarchistycznych, jak np. Luisa Díaza Blanco[13].

Alfredo López był niekwestionowanym wówczas liderem kubańskiego anarchosyndykalizmu. Był on jednak pragmatykiem, który opowiadał się za współpracą z reformistami oraz konsolidacją całej klasy robotniczej. Pierwszym krokiem ku temu było założenie FOH, czyli Hawańskiej Federacji Pracy (Federación Obrera de la Habana) w 1921 roku, mającej na celu zrzeszanie robotników o różnej orientacji w jednej organizacji. Niemniej pod względem organizacyjnym FOH wzorowana była na hiszpańskim CNT i podobnie jak swój hiszpański wzór zaangażowania była także w działalność poza miejscem pracy, współuczestnicząc m.in. w tworzeniu wieczorowej Szkoły Racjonalistycznej, czy Universidad Popular oraz została zdominowana przez anarchosyndykalistów.

Podczas kongresu założycielskiego FOH, zaadaptowano anarchosyndykalistyczne pryncypia oraz swoisty program minimum, który przewidywał walkę o zniesienie systemu pracy na akord, zrównanie płac kobiet i mężczyzn oraz ograniczenie pracy nieletnich do maksymalnie sześciu godzin na dobę. Po około roku funkcjonowania organizacja zrzeszała około 20 organizacji[14].

Na początku lat 20-tych Kubę dotknął ogromny kryzys ekonomiczny, co wywołane zostało m.in. drastycznym spadkiem cen eksportowanego cukru, w konsekwencji czego wiele spośród nie mogących spłacić kredytów cukrowni zostało przejętych przez zagraniczne instytucje finansowe i koncerny. Próbujący ratować sytuację rząd kubański, który również znalazł się w niezwykle trudnej finansowo decyzji, wydał moratorium, zgodnie z którym zadłużone zakłady miały zapłacić jedynie 10% wartości otrzymanego kredytu, co wywołało opór USA i co doprowadziło do anulowania tej decyzji. Następnie prezydent USA Warren G. Harding wysłał specjalnego przedstawiciela na Kubę (Enoch H. Crowder), który de facto zaczął samodzielnie kierować polityką ekonomiczną Kuby. Efektem tego było zawarcie umowy przez Kubę z bankiem J.P. Morgan, na mocy którego bank udzielił państwu kredyt w wysokości 50 milionów dolarów, w zamian za drastyczne ograniczenie wydatków przez rząd[15].

Kosztami kryzysu, szczególnie w branży cukrowniczej, obciążono klasę robotniczą, m.in. poprzez drastyczne obniżanie płac. Na domiar złego, pracownicy tej branży byli wówczas niezwykle słabo uzwiązkowieni, co prowadziło do tego, że jeżeli wybuchały weń strajki, to posiadały one charakter wyłącznie spontaniczny i były źle zorganizowane. Jednakże, pomimo tych trudności, część strajków odniosła sukces, jak np. strajk w dwóch cukrowych centrales w prowincji Camaguey w listopadzie 1922 roku[16]. Niestety kolejne fale strajkowe w 1924 i 1925 roku poniosły klęskę w wyniku słabej organizacji i brutalności rządowych represji.

Wkrótce ofensywne działania podjęło USA, które wysłało swoje okręty bojowe w okolice kubańskiego wybrzeża. Władze kubańskie szykując się na ewentualność amerykańskiej interwencji na wyspie, przekazały stronie amerykańskiej listę (znanych sobie) działaczy anarchosyndykalistycznych oraz związków zawodowych. Jak można przypuszczać, gdyby doszło do amerykańskiej interwencji, to właśnie ci wskazani działacze zostaliby pierwszymi ofiarami okupacji. Jednocześnie władze kubańskie

zawiesiły swobody obywatelskie na wyspie, zamknęły wszystkie pisma anarchistyczne, deportowały większość nieposiadających kubańskiego obywatelstwa anarchosyndykalistów oraz zamknęły Centrum Robotnicze.

Pomimo represji i działań Amerykanów, anarchosyndykalizm nadal pozostawał dominującym nurtem wśród kubańskich robotników. Egzemplifikacją dominacji anarchosyndykalizmu na wyspie stanowiło powstanie CNT (znane także jako CNdT), czyli Confederación Nacional del Trabajo – organizacji, która od momentu założenia zdominowana była przez anarchistów.

Opisując kubański ruch anarchosyndykalistyczny w tym okresie należy również wskazać, iż sytuacja kubańskich robotników była ekstremalnie trudna. Z jednej, bowiem strony zmagać się musieli z opresyjnością władz, agresją klasową burżuazji oraz tragicznymi warunkami socjalnymi. Z drugiej strony, Kuba cały czas nadzorowana była przez USA, które dbały o własne interesy na wyspie i gdy były one zagrożone, natychmiast interweniowały. Poza tym, rodem z USA, na wyspę przeniesiony został system segregacji rasowej.

W 1924 roku przez kraj przetoczyła się fala strajków, szczególnie w branży cukrowej oraz na kolei, na której doszło do najbardziej zażartych walk. Wpierw, 23 lutego wybuchł 24-godzinny strajk, w wyniku którego, brytyjska spółka Ferrovios Consolidados, do której należała kubańska kolej, uznała największy związek kolejarzy – Hermandad Ferroviaria. Należy zaznaczyć, iż o ile sam związek formalnie znajdował się pod kontrolą reformistów, niezwykle silną frakcję tworzyli anarchosyndykaliści, której liderem był E. Varona. Następnie, 1 maja większość kolejarzy odmówiła przystąpienia do pracy, na co spółka zareagowała zwolnieniem 200 pracowników. W odpowiedzi Hermandad Ferroviaria wezwała do strajku generalnego na kolei, w którym udział wzięło przeszło 12,5 tysiąca pracowników. Strajk trwał 21 dni, podczas których wielokrotnie dochodziło do aktów przemocy. Ostatecznie prezydent Kuby podjął się interwencji i utworzył komisję

arbitrażową, która pozytywnie ustosunkowała się do żądań kolejarzy[17].

POWSTANIE CONDEDERACION NACIONAL OBRERA DE CUBA

Fala strajków, która przetoczyła się przez Kubę w 1924 roku, a szczególności strajki na kolei oraz w branży cukrowniczej, umocniła tendencje scaleniowe w ruchu robotniczym. Wyrazem tego było zorganizowanie w lutym 1925 roku II Kongresu Nacional Obrero, podczas którego reprezentowanych było 75 organizacji robotniczych. W czasie jego trwania delegaci zaaprobowali idee utworzenia ogólnokubańskiego związku zawodowego oraz wyrazili przekonanie o konieczności zorganizowania III Kongresu, który ostatecznie miał miejsce w sierpniu[18].

Podczas sierpniowego kongresu, obecni byli delegaci reprezentujący 82 organizacje, ponadto kolejne 46 wysłało swoje poparcie dla inicjatywy utworzenia ogólnonarodowej organizacji związkowej[19]. Efektem kongresu było powstanie CNOC (Confederación Nacional Obrera de Cuba), do której przystąpiło 128 związków zawodowych liczących około 200 tysięcy członków[20], co jednak bywa kwestionowane przez badaczy[21].

Anarchosyndykalistom udało się zdominować działalność związku, co uwidoczniło się m.in. poprzez przyjęcie rewolucyjno-syndykalistycznych i anarchosyndykalistycznych pryncypiów[22]. Anarchistom udało się przeforsować odrzucenie walki politycznej przez konfederację, na rzecz stosowania akcji bezpośrednich, zaaprobowanie idei walki klas oraz uznać strajk generalny za ostateczną broń. Odrzucono także możliwość zwrócenia się do rządu o reformy dotyczące świata pracy. Ponadto przyjęto swoisty plan minimum, który przewidywał: równe traktowanie robotników wszystkich ras i narodowości, potępienie i opowiedziano się przeciw polityce deportacji przywódców związkowych nie będących Kubańczykami, podkreślono konieczność podjęcia walki o wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia

pracy. Ponadto zdecydowano, iż ostatecznym celem walki o skrócenie czasu pracy, winno być ustanowienie czterogodzinnego dnia pracy[23]. Pod względem strukturalnym, podstawową jednostką związku były związki przemysłowe, które grupowały się w regionalne i narodowe federacje. Równocześnie na prezydenta związku wybrano Juana Marię Acostę, będącego zarazem przewodniczącym Związku Pracowników Przemysłu Produkującego Cygara (Obreros de la Industria de Cigarrería), który znany był z wysuwania hasła „równa płaca, za równą pracę”[24].

Niemniej, choć anarchistom udało się zdominować konfederację, należy zwrócić uwagę, iż swoje frakcje posiadali także komuniści oraz socjaliści, a represje państwowe – odznaczające się m.in. masowymi deportacjami anarchistów z wyspy – osłabiały wpływy anarchosyndykalistów oraz ograniczały aktywność związku. Równocześnie pracodawcy próbowali infiltrować działalność związku, m.in. poprzez wysyłanie własnych „agentów”, którzy nawet w 1925 roku zaproponować mieli usunięcie anarchosyndykalistów z federacji. W odpowiedzi jednak to ich usunięto z struktur organizacji[25].

Równolegle animatorzy kubańskiego ruchu anarchistycznego powzięli stosowne kroki w celu zjednoczenia samego kubańskiego ruchu anarchistycznego, czego bezpośrednim owocem stało się powstanie w 1924 Federación de Grupos Anarquistas de Cuba, czyli Federacji Organizacji Anarchistycznych na Kubie, zrzeszającej wiele organizacji reprezentujących ze sobą odmienne nurty i tendencje w ruchu anarchistycznym.

Tłem dla powstania CNOC i FGAC był wybór nowego prezydenta kraju w 1924 roku, którym został Generał Gerardo Machado, który będąc ministrem spraw wewnętrznych wsławił się niezwykle brutalną pacyfikacją strajków i skrajnie antyzwiązkową postawą. Co prawda podczas kampanii wyborczej starał się prezentować jako kandydat prorobotniczy i prosocjalny, co spowodowało, iż część reformistów go poparła, lecz swoje prawdziwe oblicze ukazał w chwilę po wyborze podczas swojej

wizyty w USA deklarując, iż dopilnuje tego, aby na Kubie żaden strajk nie trwał dłużej aniżeli dobę[26]. Wkrótce Machado rozpoczął budowę jednego z najbardziej opresyjnych i brutalnych reżimów w historii wyspy, opartego na tajnej policji torturującej i mordującej każdego przeciwnika jego rządów, czy każdego, który potencjalnie byłby niebezpieczny.

Wraz z rosnącymi wpływami anarchosyndykalistów rosła skala represji władz wobec ruchu, które w 1925 roku przekształciły się we frontalny atak przeciw niemu. Preludium do nowej i niezwykle agresywnej fali represji były fałszywe oskarżenia pod adresem dwójki anarchosyndykalistów, działających w anarchosyndykalistycznym związku browarniczym SIF („Sindicato de la Industria Fabril”), o celowe zatrucie piwa. Te fałszywe oskarżenia dostarczyły władzom pretekstu do wzmożenia masowych aresztowań oraz deportacji. Machado wypowiedział wojnę całemu ruchowi związkowemu i z całą siłą próbował go zniszczyć, topiąc go we krwi, czego dowodziły niezwykle brutalne pacyfikacje strajków dokonywane przez wojsko, czy mordowanie liderów związkowych. Równolegle, w celu odciągnięcia robotników od CNOc, utworzył państwowy związek zawodowy Union Federativa Obrera Nacional (UFON), czyli Zjednoczoną Narodową Federację Pracy zmuszając równocześnie wszystkie inne organizacje związkowe do zejścia w podziemie[27].

Co nie powinno specjalnie dziwić, anarchosyndykalizm poddany został szczególnie brutalnym represjom. Pomimo tego, iż większość anarchosyndykalistycznych organizacji została wkrótce zmuszona do rozpoczęcia podziemnej działalności, władzom nie udało się spacyfikować samego ruchu, ani odciągnąć kubańskich robotników od anarchizmu – większość z spośród nich nadal uważała się za anarchistów[28], zaś anarchiści nadal skupiali się na tworzeniu nowych syndykatów, jak np. Sindicato General de Trabajadores de San Cristobal w Pinar del Rio, który skupiał chłopów oraz robotników rolnych.

Niemniej działania państwa doprowadziły do zlikwidowania kilku mniejszych anarchosyndykalistycznych związków, jak np.

Sindicato de la Industria Fabril Industrial, którego lidera – Margarito Iglesiasa – aresztowano, a wielu innych działaczy deportowano. Wkrótce podczas strajku w branży cukrowniczej zabito jednego z anarchosyndykalistycznych liderów E. Veronę. Akt ten wywołał liczne, acz nieskuteczne, protesty. A. López złożył nawet zawiadomienie na policji o popełnieniu morderstwa przez władze[29]. Sam jednak został wkrótce aresztowany, po tym jak państwo zakazało strajków i rozpoczęło zmasowane represje skierowane w ruch anarchosyndykalistyczny. Większość liderów, która nie zdołała uciec na Florydę, została aresztowana, zaś władze ponownie sięgnęły po morderstwa. Po zwolnieniu z więzienia A. López został „porwany” i wrzucony rekinom na pożarcie do morza. Chwilę po nim zamordowany został A. Iglesias. Zdaniem części historyków represje, które Machedo skierował wobec ruchu związkowego były bez precedensu w całej historii wyspy[30].

Poza tym, iż państwo samodzielnie oraz brutalnie prześladowało ruch związkowy, pacyfikowało wszelkie wystąpienia (ze szczególną brutalnością na wsi, na której odpowiedzialne za to była tzw. Straż Wiejska), więziło i mordowało związkowców, to równocześnie wspierało represje kierowane przeciwko związkowcom przez kapitalistów. Niejednokrotnie posiadali oni znacznie bardziej skuteczne środki zastraszania, prześladowania i odciągania robotników od związków zawodowych, jak np. zwolnienie każdego robotnika, którego chociaż podejrzewali o przystąpienie do związku. Samo zwolnienie w warunkach wiejskich (ze szczególnym uwzględnieniem plantacji trzciny cukrowej i cukrowni), wiązało się nie tylko z utratą dochodów przez pracownika, ale także z utratą miejsca do spania, bowiem robotnicy pracujący na plantacjach, byli zmuszani także do mieszkania na nich.

Innymi barierami stwarzanymi przez kapitalistów dla procesu uzwiązkowienia było wprowadzenie ścisłego nadzoru nad pracownikami, prowadzonym często przez prywatną policję tworzoną przez właścicieli. Równocześnie oddalenie plantacji i

młynów od głównych ośrodków miejskich powodowało, iż władza i prawo państwowe (zwłaszcza te regulujące warunki pracy) były w zasadzie nieobecne na tych obszarach, a przynajmniej nierespektowane przez kapitalistów (z resztą państwo nie dbało specjalnie o jego egzekwowanie)[31] co powodowało, że władzę i prawo na wielu obszarach stanowili sami właściciele, stając się samozwańczymi panami życia i śmierci. Ostatecznie, kapitaliści często sięgali po broń ostateczną – mordowanie związkowców. Pomimo tych przeszkód, groźby zwolnienia, represji, uwięzienia i śmierci, anarchosyndykaliści oraz komuniści przełamywali te bariery, rozpowszechniając idee rewolucyjne oraz dążyli do zjednoczenia całego proletariatu.

W chwilę po śmierci Lópeza rozpoczęła się w CNOC rywalizacja o władzę wewnątrz konfederacji pomiędzy anarchosyndykalistami a komunistami. Ostatecznie batalię wygrali komuniści, aczkolwiek anarchistom udało się zachować szerokie wpływy.

Należy zaznaczyć jednak zaznaczyć, iż represje niezwykle nadwyreżyły CNOC, którego liczebność w 1929 roku wynosiła jedynie 20 tysięcy członków. Rok później w CNOC działało jedynie 4 tysiące robotników, a w pozostałych rewolucyjnych związkach kolejne 16 tysięcy[32]. Spowodowało to radykalizację i wzrost bojowości rewolucyjnych syndykatów. Równocześnie CNOC opublikował nowy program minimum, w którym konfederacja wysunęła żądania prawa do miesięcznego urlopu, ustalenia płacy minimalnej, stworzenia systemu ubezpieczeń społecznych, pomocy dla bezrobotnych, poprawy warunków pracy kobiety i dzieci, zakończenia dyskryminacji rasowej i etnicznej, zagwarantowania wolności słowa, wolności tworzenia stowarzyszeń i prawa do organizowania strajków[33].

UPADEK DYKTATURY MACHADO I OKUPACJA CUKROWNI

Na początku 1930 roku, CNOC wezwało do 24-godzinnego strajku generalnego wymierzonego w reżim Machado, pragnąc zwrócić uwagę na brak systemu ubezpieczeń społecznych (zwłaszcza w odniesieniu do bezrobotnych) oraz braku swobód obywatelskich.

Reżim starał się zapobiec temu wystąpieniu poprzez aresztowanie wielu liderów związkowych. Kubańska Partia Komunistyczna twierdziła, iż w strajku uczestniczyło około 200 tysięcy robotników, co najpewniej było wyolbrzymieniem, acz rzeczywiście strajk w Hawanie sparaliżował całe miasto, nie jeździły autobusy, taksówki, większość sklepów i fabryk została zamknięta. 20 marca delegacja CNOC spotkała się z Machado zapewniając prezydenta o pokojowym charakterze wystąpienia, przedstawiając równocześnie żądania. Machado zadeklarował również, iż delegacja CNOC nie była ostateczna i mogła być cofnięta przez Sąd Najwyższy[34].

Marcowy strajk zainicjował falę strajków w 1930 i 1931 roku, zwieńczeniem którego był trwający 108 dni strajk w branży tytoniowej w 1932 roku, w którym udział wzięło 15 tysięcy pracowników branży. Równolegle rozpoczął się szybki proces uzwiązkowania branży cukierniczej, w czym prym wiodli anarchosyndykaliści oraz komuniści. W wyniku starań komunistów, oprócz rosnącego uzwiązkowania pracowników tej branży w CNOC, powstał kontrolowany przez komunistów Narodowy Związek Branży Cukrowniczej (SNOIA, czyli Sindicato Nacional de Obreros de la Industria Azucarera), zaś sama branża (pomimo późno rozpoczętego procesu) stała się wkrótce najlepiej uzwiązkowaną gałęzią w kubańskiej gospodarce.

Na początku 1933 roku sytuacja ekonomiczna na Kubie uległa dalszemu pogorszeniu, w dużej mierze w skutek Wielkiego Kryzysu, branża cukrownicza nadal znajdowała się w katastrofalnej sytuacji, a sytuację pogarszały jeszcze decyzje ekonomiczne Machado oraz likwidacja programu robót publicznych. Skutkowało to stałym pogarszaniem się warunków pracy i życia, spadkiem płac oraz wzrostem bezrobocia, w szczególności na prowincji i w branży cukrowniczej. Niepewność rządów Machado zaniepokoiła także administrację Franklina D. Roosevelta, który tuż po swoim wyborze na prezydenta ambasadora USA na Kubie uczynił S. Wellesa z równoczesną misją odsunięcia Machado[35].

Początkowo, w 1933 roku wybuchł strajk kierowców wsparty przez niemal wszystkie związki, co jak się potem okazało, był to początek strajku generalnego przeciw dyktaturze. Także burżuazja zaczęła występować przeciw Machado, co doprowadziło do całkowitego paraliżu kraju. Sam strajk zakończył się jednak klęską, zaś inicjatywa przeszła w ręce Partii Komunistycznej (PCC).

Ostatecznie, początkiem końca dyktatury Machado były dwa strajki generalne zorganizowane przez syndykat kierowców autobusów kontrolowany przez komunistów oraz syndykat motorniczych kontrolowany przez anarchosyndykalistów. W następnej kolejności CNOC wezwało do strajku generalnego wszystkich kubańskich robotników.

Na początku sierpnia strajk zaczął się rozszerzać na całą wyspę. 3 sierpnia PCC wezwało do strajku generalnego, który miałby doprowadzić do upadku reżimu i ustanowienia na jego miejsce Rządu Radzieckiego, wzywając równocześnie do walki z anarchistami i reformistami[36]. 5 sierpnia Machado, zdając sobie w końcu z powagi sytuacji, wprowadził stan wojenny, na co większość central związkowych odpowiedziała ogłoszeniem ogólnokrajowego strajku generalnego. W konsekwencji Machado nakazał wojsku pacyfikować strajki, co z kolei doprowadziło do krwawych starć, lecz w żaden sposób nie powstrzymało rozszerzania się fali strajkowej. 6 sierpnia Machado próbował porozumieć się z PCC, obiecując zalegalizowanie PCC i CNOC, a także spełnienie żądań ekonomicznych. Pomimo – jak można wnioskować – zawarcia wstępnego porozumienia, nie doszło do jego zrealizowania.

W konsekwencji, strajk był kontynuowany, a Federacja Grup Anarchistycznych wydała specjalną deklarację, w której zarzuciła komunistom zdradę[37]. Równocześnie w wydanym manifestie zawarte zostały informacje opisujące atak przeprowadzony przez komunistów na anarchosyndykalistów, w wyniku którego wywiązała się regularna bitwa pomiędzy anarchosyndykalistami a komunistami, którą zakończyć musiała

dopiero interwencja wojska[38]. Sam reżim był całkowicie sparaliżowany, acz ostateczny cios zadał mu tzw. Pucz Sierżantów, w wyniku którego (de facto, nie de jure) władzę przejął F. Batista.

Jednakże, trwające od dłuższego okresu strajki generalne i wystąpienia robotnicze, upadek reżimu Machado, Pucz Sierżantów i przejęcie władzy przez Batistę znacząco zdestabilizowały państwo i sprawiły, iż siły zbrojne znalazły się w stanie całkowitego rozkładu. W opinii wielu proletariuszy, stwarzało to niepowtarzalną szansę na dokonanie rewolucji społecznej. Stąd też niemal natychmiastowym i zupełnie spontanicznym krokiem kubańskich robotników było przejęcie i wprowadzenie robotniczej kontroli w niemal wszystkich zakładach cukrowych, na co ani państwo, ani kapitaliści nie byli w stanie początkowo odpowiedzieć, bowiem – jak wspominałem – armia i siły porządkowe Kuby znajdowały się wówczas w całkowitym rozkładzie.

Przemysł cukrowniczy stanowił wówczas najważniejszą gałąź gospodarczą na wyspie, która generowała około 4/5 wartości całego eksportu wyspy i od której zależne było około 2/3 jej mieszkańców. Równocześnie branża ta charakteryzowała się ogromną niestabilnością – była całkowicie uzależniona od międzynarodowych wahań cen surowców, co prowadziło do częstych kryzysów oraz załamań gospodarczych, co z kolei intensyfikowało konflikty pomiędzy pracą a kapitałem[39]. Sytuację zaostrzały także katastrofalne warunki pracy, wszechobecny wyzysk oraz tragiczne warunki życia, które i tak uległy dalszemu pogorszeniu w dobie Wielkiego Kryzysu.

Powyższe czynniki oraz wieloletnie działania anarchistów i komunistów sprawiły, że robotnicy z tej branży byli jedną z najlepiej zorganizowanych oraz świadomych grup zawodowych na wyspie (i to pomimo faktu, że to właśnie ta branża poddawana była najsilniejszej represjom) będąc zarazem jedną z najbardziej uzwiązkowionych, pomimo dość późnego uzwiązkowienia. Większość robotników tego sektora przynależała

bądź do CNOC, bądź do komunistycznego Narodowego Związku Branży Cukrowniczej.

Strajki w branży cukrowniczej rozpoczęły się w sierpniu 1933 roku, po tym jak właściciele zignorowali przedstawioną przez robotników listę żądań, na której znalazły się postulaty dotyczące m.in. wprowadzenia ośmiodzinnego dnia pracy, ustalenia minimalnej dniówki dla robotników niewykwalifikowanych w wysokości 1 dolara, zaprzestania wypłacania płac w bonach i tokenach uznawanych wyłącznie w sklepach należących do właścicieli, obniżenia cen w tychże sklepach, zapewnienia przez pracodawców lepszych warunków mieszkaniowych (zwłaszcza od strony sanitarnej), zapewnienia opieki zdrowotnej w zakładzie, wprowadzenia ubezpieczenia od wypadków przy pracy, zaprzestania pacyfikowania legalnych protestów oraz zaprzestania natychmiastowej eksmisji z plantacji rodzin zwolnionych[40].

Pierwszym miejscem, w którym wybuchła otwarta rebelia przeciwko cukrownikom było wystąpienie robotników w młynie Preston należącym do United Fruit Company. Gwałtowność tego wystąpienia musiała być ogromna, albowiem korporacja zezwoliła miejscowemu zarządcy podpisać jakiegokolwiek porozumienie z robotnikami, które uratowałoby własność spółki. Na nic się to jednak zdało i wkrótce wystąpienia objęły całą branżę cukrowniczą, w których udział wzięło przeszło 200 tysięcy robotników cukrowni i plantacji trzciny cukrowej, którzy następnie przejęli kontrolę nad 120 cukrowniami[41], utrzymując nad nimi kontrolę do października 1933 roku, co oznaczało, iż przez kilka tygodni to sami robotnicy stali się panami przejętych zakładów.

W większości wypadków, zaraz po przejęciu zakładu jego pracownicy (większością głosów) wybierali kilkusobowy komitet strajkowy, który równocześnie znajdował się pod nadzorem lokalnej organizacji związkowej. Najczęściej wybieranymi do komitetów byli wykwalifikowani robotnicy, uważani często za swoistą awangardę wystąpień oraz w najszerszym stopniu

uzwiązkowieni. Równolegle rozbrojono oddziały wiejskie (tzw. Straż Wiejska), które ze względu na trwający pucz nie otrzymały rozkazów powstrzymania pracowników. Na miejsce rozbrojonych oddziałów, robotnicy tworzyli swoje milicje, które odpowiedzialne były za ochronę zajętych zakładów. Nadmienić należy, iż robotnicy nie tyle co obawiali się ewentualnej próby pacyfikacji ich wystąpień i odbicia zakładów przez kubańskie wojsko, co obawiali się amerykańskiej interwencji zbrojnej, do której mogło dojść przy jakimkolwiek zagrożeniu dla interesów amerykańskiego kapitału na wyspie (do czego wielokrotnie już dochodziło). Natomiast w tak bezprecedensowej sytuacji jaka wówczas zaszła na Kubie, interwencja zbrojna wydawała się więc być niemal pewna zwłaszcza, że amerykańskie okręty wojenne wpłynęły do kilku kubańskich portów w celu zastraszenia kubańskiego proletariatu[42]. W celu zapobiegnięcia amerykańskiej interwencji związki zawodowe, przy pomocy Partii Komunistycznej i studentów, rozpoczęły kampanię propagandową przeciwko zastosowaniu siły przez USA wobec kubańskich proletariuszy, co zdaniem części badaczy pomogło ochronić wyspę od amerykańskiej „pomocy”.

Następnie komitety strajkowe podejmowały się ponownego uruchomienia plantacji, które kolektywnie (poprzez głosowanie) podejmowały większość bieżących decyzji, jak np. tych dotyczących zamówień, bądź sprzedaży cukru. Równocześnie w większości przypadków komitety podjęły decyzje o wywłaszczeniu zapasów należących do przedsiębiorstw, w tym żywności oraz bydła, po to aby następnie rozdystribuować pokarm i wszelkie potrzebne dobra pomiędzy pracownikami oraz bezrobotnymi. W niektórych przypadkach komitety podejmowały również decyzję o rozparcelowaniu ziemi pomiędzy chłopów[43].

Niespodziewanie, bo na początku 1933 roku robotnicy zaczęli zwracać zakłady właścicielom. Samego wyjaśnienia tego kroku upatrywać można w dwóch zasadniczych przyczynach: w uzależnieniu od kredytów całej branży, a których robotnikom

nie chciała udzielić jakakolwiek instytucja finansowa oraz w postawie instytucji skupujących kubański cukier, które w ramach wsparcia wywłaszczonych kapitalistów postanowiły nie kupować cukru z przejętych przez robotników cukrowni[44]. W obliczu takiej sytuacji, większość załóg postanowiło rozpocząć negocjacje z właścicielami i zarządcami, kiedy jeszcze ich pozycja przetargowa była relatywnie silna.

W większości cukrowni i plantacji robotnikom udało się wynegocjować nieznaczne podwyżki. Ponadto, w wielu zakładach robotnicy wymusi wprowadzenie większej kontroli nad swoim miejscem pracy, zwolnienie łamistrajków, wprowadzenie kontroli związkowej nad zawartymi umowami, w celu zapewnienia ich przestrzegania, a także wymusi zagwarantowanie niezwolnienia z pracy biorących udział w strajkach oraz zaprzestania eksmisji z plantacji rodzin zwalnianych[45]. Spokój w branży nie trwał jednak długo, bowiem już od listopada 1933 roku w wielu zakładach ponownie doszło do konfliktów i strajków załóg, po tym jak pracodawcy zaczęli łamać i wycofywać się z zawartych umów z pracownikami.

Strajki te spotkały się już ze stanowczą odpowiedzią nowo sformułowanego rządu Mendiety-Batisty, który w lutym 1934 roku rozpoczął kampanię represji skierowaną przeciwko robotnikom. Pierwszym krokiem rządu było wysłanie (po naciskach ambasady USA i właścicieli plantacji) wojsk na plantacje i do cukrowni, w celu spacyfikowania strajków i zabezpieczenia własności, w wyniku czego śmierć poniosło kilku robotników. Pracodawcy czując, iż państwo jest ponownie na tyle silne aby ich chronić, rozpoczęli masowe zwalnianie działaczy związkowych, a kilku czołowych związkowców zostało zamordowanych. Wprowadzono także nowe prawo strajkowe, uzależniające uzyskanie zgody od zgody Departamentu Pracy i przyznające formalną zgodę na użycie siły przeciwko wszelkim nielegalnym strajkom. Z drugiej strony, nowe władze pragnąc zapewnić spokój społeczny i bezpieczeństwo kapitałowi, wprowadziły szereg ustaw socjalnych, w tym m.in. wprowadzających ośmiodzinny dzień

pracy, ubezpieczenie od wypadków, płacę minimalną.

Co jednak należy zaznaczyć, to właśnie ruch anarchosyndykalistyczny w dużej mierze inspirował okupacje cukrowni, komuniści z kolei – co przyznawała sama partia – zostali zaskoczeni tę sytuacją i dopiero we wrześniu 1933 roku energicznie zaangażowali się w te wystąpienia. Nie wykluczone, iż mogło to mieć wpływ na dalsze ochłodzenie stosunków pomiędzy anarchosyndykalistami a komunistami.

Wówczas też, komuniści, czując zagrożenie z powodu rosnących wpływów anarchosyndykalistów wśród młodzieży oraz „drugiej generacji” proletariuszy na wyspie, rozpoczęli kampanię wymierzoną w wolnościowców, oskarżając ich o szpiegowania na rzecz „jankesów”. [46] Jednakże wraz z rosnącymi wpływami anarchosyndykaliści ponownie stali się priorytetowym celem represji, których zwieńczeniem była pacyfikacja strajku generalnego w 1935 roku. W jego następstwie tysiące anarchistów znalazło się w więzieniach, setki deportowano a wojsko okupowało wszystkie miasta.

ANARCHIZM DO II WOJNY ŚWIATOWEJ

Fulgencio Batista, będący faktycznym władcą Kuby, pragnął zachować pozory demokratyczności i ulegitymizować swą władzę poprzez wybory. Widział jednak, iż właściwie poza środowiskami wojskowych, policjantów i kapitalistów, nie posiada żadnego realnego poparcia. Rozpaczliwie poszukując poparcia, zaproponował porozumienie z PCC (Partia Komunistyczna Kuby), w ramach którego komuniści w zamian za poparcie i głosy, uzyskaliby znaczące wsparcie finansowe oraz zgodę na objęcie swoim nadzorem ruchu związkowego. W wyniku tego porozumienia powstało CTC (Confederación de Trabajadores de Cuba), którego celem było połączenie całego ruchu zawodowego pod jednym sztandarem. Aczkolwiek pomimo formalnego nadzoru komunistów, w CTC istniało także silne skrzydło anarchosyndykalistyczne, które tworzyło specjalne „grupy nacisku” [47].

Kontratakujący anarchiści powołali do życia młodzieżówkę anarchistyczną – Jeventud Libertaria de Cuba. Po upadku rewolucji społecznej w Hiszpanii (w której udział wzięło wielu kubańskich anarchistów), powołano do życia organizację Solidaridad Internacional Antifascista, która miała na celu wspieranie walczących w Hiszpanii. Następnie w 1940 roku, po uchwaleniu nowej Konstytucji, anarchiści utworzyli ALC, czyli Asociación Libertaria de Cuba, które za najważniejszy cel obrało sobie wspomaganie powracających na wyspę anarchistów z Hiszpanii[48].

Najważniejszym wydarzeniem tego okresu, było zorganizowanie w 1944 roku „Primer Congreso Nacional Libertaria”, czyli kongresu anarchistycznego, którego odbył się w hali siedziby Związku Tynkarzy z Hawany. Obrano wówczas za cel odzyskanie wigoru przez ruch. Wówczas też podjęto decyzję o zorganizowaniu specjalnych grup składających się z młodych anarchistów, którzy zajęliby się dystrybuowaniem prasy, książek anarchistycznych, zarówno w szkołach jak i zakładach pracy.

Sytuacja uległa diametralnym zmianom po II Wojnie Światowej, kiedy to pod naciskiem USA Batista odsuwał od siebie komunistów, m.in. poprzez odebranie im licznych funkcji w CTC. Miało to istotny wpływ na ruch anarchosyndykalistyczny, albowiem wówczas udało się anarchosyndykalistom wykorzystać to zamieszanie oraz reputację „nieskazitelnego” i nieskompromitowanego współpracą z reżimem ruchu i przejąć kontrolę na wieloma syndykatami, jak np. transportu, pracowników kulinarnych, budowlańców oraz pracowników elektrowni.

Autor: Maciej Drabiński

Źródło: [Maciej D. – anarchistyczny blog](#)

PRZYPISY

[1] P. Goodtstein – dz. cyt., s. 155 i 156.

- [2] P. Marshall – dz. cyt., s. 515.
- [3] S. Dolgoff – The Cuban Revolution. A critical perspective, Anarchy Order, s. 69.
- [4] J. L, Tone – War and Genocide in Cuba 1895 – 1898, The University of North Caroline Press 2006, s. 11.
- [5] S. Dolgoff – The Cuban Revolution..., s. 69.
- [6] V. Alba – dz. cyt., s. 51.
- [7] S. Dolgoff – The Cuban Revolution..., s. 69.
- [8] Tamże, s. 74.
- [9] R.J. Alexander – A history of Organized Labour in Cuba, Wesport 2002, s.20.
- [10] Tamże.
- [11] Tamże, s. 26.
- [12] F. Fernandez – Cuban Anarchism. The history of the Movement, Tuscon 2001, s. 44.
- [13] Tamże.
- [14] R.J. Alexander – A history of Organized Labour in Cuba..., s. 27.
- [15] Tamże, s. 28.
- [16] Tamże.
- [17] Tamże, s. 28 i 29.
- [18] F. Fernandez – Cuban Anarchism. The history of the Movement, Tuscon 2001, s. 44.
- [19] R.J. Alexander – A history of Organized Labour in Cuba..., s. 35.

- [20] F. Fernandez – Cuban Anarchism. The history of the Movement, Tuscon 2001, s. 44.
- [21] R.J. Alexander – A history of Organized Labour in Cuba..., s. 35.
- [22] S. Dolgoff – The Cuban Revolution..., s. 76.
- [23] R.J. Alexander – A history of Organized Labour in Cuba..., s. 36.
- [24] F. Fernandez – dz. cyt., s. 45.
- [25] Tamže, s. 79.
- [26] R.J. Alexander – A history of Organized Labour in Cuba..., s. 40.
- [27] S. Dolgoff – The Cuban Revolution..., s. 80.
- [28] Tamže, s. 78.
- [29] F. Fernandez – dz. cyt., s. 46.
- [30] Tamže, s. 47.
- [31] M.M. Braga – To Relieve the Misery. Sugar Mill Workers and the 1933 Cuban Revolution, [w:] D. Montgomery – Workers' Control in Latin America, Cambridge University Press 1979, s. 21.
- [32] R.J. Alexander – A history of Organized Labour in Cuba..., s. 41.
- [33] Tamže, s. 42.
- [34] Tamže.
- [35] Tamže, s. 48.
- [36] Tamže, s. 49.

[37] S. Dolgoff – The Cuban Revolution..., s. 81.

[38] F. Fernandez – dz. cyt., s. 49.

[39] M.M. Braga – dz. cyt., s. 18.

[40] Tamże, s. 28 i 29.

[41] Tamże, s. 28 i 29.

[42] Tamże, s. 33.

[43] Tamże, s. 30.

[44] Tamże, s. 34.

[45] Tamże, s. 34 i 35.

[46] F. Fernandez – dz. cyt., s. 50.

[47] Tamże, s. 54.

[48] Tamże, s. 53.